Giovanni REALE

TRZY REWOLUCJE*
KALLIKLES CZYLI PRAWO SILNIEJSZEGO

Mówiliśmy dotąd o dwóch rodzajach rewolucji: o jednej dokonywanej przemocą, ze wszystkimi jej konsekwencjami, i o drugiej – bez użycia przemocy, opartej na perswazji za pomocą słusznego rozumu. Istnieje jednak również trzeci rodzaj rewolucji: rewolucja chrześcijańska przez obdarowującą miłość.

Już w *Gorgiaszu* Platon w sposób niemal doskonały przedstawił teoretyka przemocy w osobie Kalliklesa: „Kallikles: [...] Najczęściej natura i prawo są wzajemnie sprzeczne; zatem jeśli ktoś wstydzi się i nie ma odwagi powiedzieć, co myśli, musi mówić rzeczy sprzeczne ze sobą. Tyś wykrył ten podstęp i teraz używasz go w dyskusji ze złą wolą; jeśli bowiem ktoś mówi zgodnie z prawem, pytasz o to, co jest zgodne z naturą, jeśli o naturze, ty o prawie. [...] Zgodnie z naturą rzeczą brzydszą, tak samo jak i gorszą, jest zostać skrzywdzonym, zgodnie z prawem zaś skrzywdzić. Znieść to nie jest czymś godnym męża, ale jakiegoś niewolnika, dla którego umrzeć jest lepiej niż żyć, który krzywdzony i źle traktowany nie jest w stanie ani siebie samego bronić, ani też kogoś, kogo otacza opieką. Prawa zaś, jak sądzę, są tworzone przez ludzi słabych i będących w dużej liczbie. Dla siebie więc i dla swej korzyści stanowią prawa i decydują o tym, co godne pochwały, a co nagany; terroryzują ludzi możnych i zdolnych do osiągnięcia przewagi nad nimi, by nie mieli większego niż oni sami znaczenia; mówią, że szpetnym i niesprawiedliwym jest dążenie do wyższości, i że właśnie czynieniem niesprawiedliwości jest dążenie do wyniesienia się ponad innych; wystarcza im, jak sądzę, że mają tyle co tamci, choć są od nich słabsi.

Dlatego to według prawa nazywa się niesprawiedliwym i brzydkim dążenie do wywyższenia się ponad tłum i to właśnie jest uważane za występek. Lecz ja sądzę, że sama natura objawia, iż jest sprawiedliwie, by lepszy miał więcej niż gorszy, a silniejszy więcej niż słabszy. Jest oczywiste, że najczęściej tak właśnie się dzieje, nie tylko wśród zwierząt, ale i w ludzkich państwach i plemionach, iż za sprawiedliwe uważana jest władza silniejszego nad słabszym i jego wyższość. Jakim bowiem prawem się posługując wprowadził Kserkses wojska do Hellady czy jego ojciec do Scytów; i ileż podobnych wypadków można by wymienić? Jak sądzę, ludzie ci działają zgodnie z naturą sprawiedliwości i, na Dzeusa,

---

* Fragment książki *Mądrość starożytna* przygotowywanej do druku przez Instytut Jana Pawła II KUL.

zgodnie z prawem natury, a nie według takiego, jak my ustanawiamy; urabiamy najlepszych i najpotężniejszych spośród nas biorąc ich w dzieciństwie, jak lwiątka, by ich sobie podporządkować za pomocą czarów i uroków, mówiąc im, że trzeba mieć tyle co inni, i że to właśnie jest piękne i sprawiedliwe. Ale jeśli, jak myślę, zdarzy się człowiek wystarczająco potężny, wszystko to z siebie zrzuci, skruszy, odrzuci, podepcze nasze przepisy, czary i zaklęcia, wszystkie sprzeczne z naturą prawa, zbuntuje się, i on, nasz niewolnik, stanie się panem, i wtedy zajaśnieje to, co jest sprawiedliwe zgodnie z naturą"[1].

CHOROBA, KTÓRA NIGDY NIE UMIERA

Źródłowym paradygmatem człowieka, który uosabia przemoc, jest niewątpliwie Kain. Dlatego też, zanim zgłębimy myśl filozofów „pogańskiej" starożytności, chciałbym wspomnieć zakończenie dzieła Filona z Aleksandrii, pierwszego myśliciela, który próbował zaszczepić filozofię Greków na pniu tradycji biblijnej.

Postać Kaina przedstawia pierwszego zabójcę człowieka, co więcej, zabójcę brata. Filon charakteryzuje zatem Kaina jako postać wieczną, która na nasze nieszczęście ciągle się odradza i tłumaczy w ten sposób sens uosabianego przez nią paradygmatu: „Może właśnie to jest znakiem wskazującym, że Kain nie miał być zabity: fakt, że nigdy nie został zlikwidowany. Rzeczywiście, w całej księdze Prawa Mojżesz nie odnotowuje śmierci Kaina, czyniąc alegoryczną aluzję do faktu, że jak mitologiczna Scylla, głupota jest złem nieśmiertelnym, które nie zna owego całkowitego końca, który polega na tym, że jest się martwym, lecz, że przez wieczność podlega końcowi, w tym sensie, że nieustannie umiera. O, gdyby udało się coś przeciwnego i rzeczy bezwartościowe zostały rozbite od środka i uległy całkowitemu zniszczeniu! Tymczasem, ciągle w ruchu, sprawiają, że u tych, którymi raz zawładnęły, wybucha choroba, która nigdy nie umiera"[2].

REWOLUCJA BEZ PRZEMOCY

Człowiek nie może żyć bez rewolucji. Biografia jednostki, nie inaczej niż historia ludzkości, przerywana jest kryzysami, walkami, nowymi sytuacjami. Przemoc jednak nie jest jedyną metodą rewolucji. Istnieje również rewolucja bez przemocy. I być może jej pierwszym teoretykiem był Sokrates. Bronią

---

[1] P l a t o n, *Gorgias*, *Menon*, 482 E-484 B, tłum. P. Siwek, Warszawa 1991, s. 64-66.

[2] F i l o n z A l e k s a n d r i i, *Il malvagio tende a sopraffare il buono*, XLVIII, Milano 1994, s. 321.

rewolucji sokratejskiej była sztuka przekonywania oparta na zdrowym i konstruktywnym rozumie ludzkim, sztuka doceniana nie tylko w stosunkach między jednostkami, lecz także między obywatelami a państwem.

Sokrates niesprawiedliwie skazany na śmierć, gdy zaproponowano mu możliwość uniknięcia jej, kategorycznie odrzuca to pseudorozwiązanie. Platon każe mu powiedzieć w *Kritonie*: „robić masz, co ci każe państwo i ojczyzna, albo ją przekonywać, co jest właściwie sprawiedliwe: ale gwałtu zadawać się nie godzi"[3].

A Ksenofont potwierdza: „Sokrates wolał pozostać wierny prawom i zginąć, ale nie przekraczać ich, aby uratować życie"[4].

Należy tutaj przypomnieć czytelnikowi fakt, że przemoc nigdy nie rozwiązuje problemów, które chciałoby się za jej pomocą rozwiązać; co więcej, tworzy je na nowo, a nawet pomnaża. Natomiast sztuka perswazji, która może osłabić przemoc, dokonuje r e w o l u c j i b r o n i ą r o z u m u.

Pamiętam rewolucję bez przemocy, którą przeprowadził Martin Luther King, aby wyzwolić ludność murzyńską w Ameryce, i sukces, jaki odniósł w oczach opinii publicznej. Martin Luther King oprócz tekstów ewangelicznych cytował teksty Platona, zwłaszcza fragment *Kritona*, w którym teza Sokratesa została wyłożona w sposób programowy. U Platona jednak znajdziemy jeszcze coś więcej.

SZACUNEK DLA CZŁOWIEKA I SPRAWIEDLIWOŚĆ JAKO FUNDAMENTY ŻYCIA SPOŁECZNEGO

W dialogu pod tym samym tytułem Platon wkłada w usta Protagorasa mit, który prawdopodobnie jest zręczną, żartobliwą rekonstrukcją „a la maniere de..." idei, które głosili również sofiści. Mit ten ukazuje za pomocą obrazów, co jedynie może być podstawą społeczności ludzkiej: szacunek, jaki każdy człowiek musi mieć dla innych i dla sprawiedliwości.

Kiedy nadszedł moment formowania plemienia śmiertelnych, bogowie powierzyli Prometeuszowi i Epimeteuszowi zadanie rozdzielenia różnych zdolności koniecznych do życia. Obecnie uważa się, że etymologicznie imię Prometeusz oznacza kogoś, kto myśli, zanim zacznie działać, podczas gdy Epimeteusz oznacza kogoś, kto myśli dopiero potem, czyli bywa mądry po szkodzie.

Epimeteusz poprosił swego brata Prometeusza, aby ten pozwolił mu wykonać zadanie samodzielnie i później sprawdził wykonanie dzieła. Wydawało się, że dobrze zabrał się do pracy: zwierzętom silnym dał małą szybkość, a słab-

---

[3] P l a t o n, *Kriton*, 51 B-C, tłum. W. Witwicki, Warszawa 1984, s. 330.

[4] Zob. przypis 2.

szym dużą. Wyposażył niektóre zwierzęta w oręż zaczepno-odporny; innym dał różne zdolności, aby mogły się ratować, jak na przykład zdolność latania lub ukrywania się pod ziemią. I dopiero rozdawszy zwierzętom środki konieczne do uniknięcia wzajemnego zniszczenia, dał im również środki ochrony przed niepogodą i rozmaite umiejętności zdobywania pożywienia. Kiedy wreszcie doszedł do człowieka, Epimeteusz spostrzegł, że wyczerpał zasoby, którymi dysponował. W ten sposób człowiek pozostał nagi, bezdomny i bezbronny. Co zrobić? Prometeusz, zdawszy sobie sprawę z błędu popełnionego przez brata, zrozumiał, że nie ma innego sposobu przyjścia człowiekowi z pomocą, jak tylko ukraść bogom: Atenie i Hefajstosowi mądrość techniczną i ogień i dać jedno i drugie śmiertelnym.

Prometeusz jednak nie zdołał ukraść mądrości politycznej, ponieważ była ona strzeżona przez Zeusa, jego siedziba zaś była pilnowana przez straszliwych wartowników. Ludzie nie potrafili jednak współistnieć bez sztuki polityki i dlatego wzajemnie się niszczyli. W końcu, aby ich uratować, sam Zeus uznał za konieczne udzielenie im tej sztuki.

Oto zakończenie Platońskiego mitu: „Skoro człowiekowi jakaś cząstka losu boskiego przypadła (dzięki wiedzy technicznej i ogniu), naprzód więc dzięki pokrewieństwu z bogiem, on jeden spośród zwierząt zaczął w bogów wierzyć i zaczął im ołtarze stawiać i posągi. A potem, prędko, z pomocą sztuki, rozczłonkował głos swój i porobił słowa, i wynalazł mieszkania i ubrania, i obuwie, i pościel, i pożywienie z ziemi. Tak tedy wyposażeni ludzie zrazu mieszkali z osobna, tu i tam rozrzuceni, a miast nie było wcale. I ginęli od dzikich zwierząt, bo ze wszech miar byli od nich słabsi, a umiejętność rozlicznych robót pomagała im wprawdzie i wystarczała do tego, żeby się wyżywić, ale żeby ze zwierzętami dzikimi wojować, nie wystarczała. Bo umiejętności politycznej jeszcze nie mieli, a częścią jej jest umiejętność wojenna. Starali się więc gromadzić i chronić od zatraty, zakładając państwa. A zawsze, gdy się skupili, krzywdził jeden drugiego, bo nie mieli jeszcze umiejętności politycznej, zaczem się rozsypywali na nowo i ginęli.

Zeus tedy, bojąc się o ród ludzki, żeby nie wyginął ze szczętem, posyła Hermesa, aby ludziom przyprowadził szacunek i sprawiedliwość; one miały stanowić ład i porządek państwowy, miały ludzi węzłami przyjaźni powiązać.

Pyta więc Hermes Zeusa, w jaki by sposób chciał dać ludziom szacunek i sprawiedliwość. Czy tak, jak są umiejętności rozdane, tak i te mam podzielić? A rozdane są tak: jeden, który umiejętność lekarską posiada, wystarczy na wielu nielekarzy, a podobnie inni fachowcy. Więc i szacunek, i sprawiedliwość tak samo mam rozmieścić po ludziach, czy też je rozdzielić pomiędzy wszystkich? – Pomiędzy wszystkich – powiada Zeus – i niechaj to każdy ma w sobie. Bo nie powstałyby państwa, gdyby tylko nieliczni z nich tego dostąpili, podobnie jak innych sztuk. I prawo tam ustanów ode mnie, żeby takiego, który nie

potrafi mieć w sobie szacunku i sprawiedliwości, zabijano jak parszywą owcę w państwie"[5].

Trudno o bardziej wymowny tekst.

Bez s z a c u n k u każdego człowieka dla drugiego człowieka i bez związanej z tym s p r a w i e d l i w o ś c i s p o ł e c z e ń s t w o n i e m o ż e p r z e t r w a ć. To jest właśnie podstawowe przesłanie, które ludzie współcześni (nie tylko młodzież) powinni sobie ponownie przyswoić.

Jednak mit z *Protagorasa* daje nam jeszcze jedną istotną szansę: czy wraz z zapomnieniem o szacunku i sprawiedliwości dzisiejszemu człowiekowi nie grozi regres stosunków politycznych do stanu wcześniejszego? Czy nie może mu grozić to, że podobnie jak Epimeteusz będzie „mądry po szkodzie", czyli wtedy, gdy będzie już za późno?

Mit uczy nas, że nie wystarczą wyrafinowane umiejętności techniczne i ogień, czyli potężne energie, które rozpętały Technika i Praca, jeśli ludzkość nie odzyska innych boskich darów – darów Zeusa – to znaczy szacunku i sprawiedliwości, które wolą władcy Olimpu miały być dane każdemu bez różnicy. Czy samo wyzyskiwanie „kradzieży" Prometeusza naprawdę nie grozi „plemieniu śmiertelnych" unicestwieniem?

PLATON I WYŻSZOŚĆ SPRAWIEDLIWOŚCI

W pewnym fragmencie *Kritona* Platon z mocą wypowiada zasadę, według której nigdy nie wolno czynić ludziom zła i niesprawiedliwości, nawet wtedy, gdy samemu się ich doświadcza: nie tylko nie wolno czynić zła, lecz także nie wolno go odwzajemniać przez zemstę. „Sokrates: Żadnym sposobem nie powinno się, powiemy, popełniać zbrodni dobrowolnie, czy też w jednym sposobie można, a w innym nie? Czy też zbrodnia nigdy nie jest ani dobra, ani piękna, jakeśmy się na to nieraz dawniej zgadzali (jak się to i przed chwilą mówiło). Może się gdzieś w tych kilku dniach ostatnich ulotniły te zasady, któreśmy przedtem wspólnie uznawali; kto wie, Kritonie, my, ludzie w tym wieku, starcy, rozprawialiśmy tak poważnie, a nie wiedział sam jeden z drugim, żeśmy zupełnie jak małe dzieci; czy może raczej rzeczy mają się zupełnie tak samo, jakeśmy i my przedtem mówili, wszystko jedno, czy tak mówią szerokie koła, czy nie, i wszystko jedno, czy nam wypadnie coś jeszcze gorszego znieść niż to teraz, czy coś lżejszego, zawsze zbrodnia jest czymś złym i hańbą dla tego, który ją popełnia, bez względu na wszystko inne? Zgodzimy się czy nie?

[5] P l a t o n, *Protagoras*, 322 A-D, tłum. W. Witwicki, Warszawa 1958, s. 46n., tłum. nieznacznie zmienione.

Kriton: Zgodzimy się.
Sokrates: Więc nigdy zbrodni popełniać nie wolno?
Kriton: Nie, oczywista.
Sokrates: Ani, jeśli na kimś zbrodnię popełniono, zbrodnią odpłacać, jak sądzą szerokie koła, [...] to sprawiedliwie czy niesprawiedliwie?
Kriton: Nigdy.
Sokrates: Więc może robić ludziom źle to nic innego jak zbrodnia?
Kriton: Prawdę mówisz.
Sokrates: Więc ani zbrodnią odpłacać nie trzeba, ani źle robić nikomu, nawet gdybyś nie wiadomo czego od ludzi doświadczył"[6].

W *Gorgiaszu* koncepcja ta zostaje doprowadzona do ostatecznych konsekwencji; być może właśnie tutaj moralna myśl Greków osiągnęła swój szczyt. Poniższy fragment wskazuje pewne antidotum na okrutną logikę odwetu: „Wszystkie inne twierdzenia zostały odparte z wyjątkiem tego jednego, że bardziej należy unikać czynienia niesprawiedliwości niż jej znoszenia, że człowiek o wiele bardziej powinien się starać być dobry, nie zaś wydawać się taki, i w życiu prywatnym i publicznym; jeśli ktoś pod jakimkolwiek względem staje się zły, należy go karać, i dobrem drugiego stopnia po byciu sprawiedliwym jest stać się nim i opłacić swą winę przez poniesienie kary. Trzeba też unikać każdego schlebiania: i sobie samemu, i innym, czy to niewielu, czy to tłumowi. [...] Przyjmij zatem moją radę i idź ze mną tam, gdzie znajdziesz szczęście za życia i po śmierci, jak rozum pokazuje. I pozwól, by tobą gardzono jak pozbawionym rozsądku, i by ktoś ci ubliżył, jeśli zechce, i nawet, na Dzeusa, spoliczkował, co jest najbardziej poniżające: niczego strasznego nie doświadczysz, jeśli jesteś człowiekiem dobrym i szlachetnym, uprawiającym cnotę"[7].

O tego rodzaju przesłanie musi rozbić się wszelki nihilizm. Dlaczego więc współczesny człowiek ma trudności z jego przyjęciem?

MIŁOŚĆ

Aby odpowiedzieć na to pytanie, uczynię dygresję. Ulegam pokusie widzenia ostatniego z cytowanych fragmentów tekstów Platońskich jako poniekąd zapowiedzi ewangelicznego obrazu nadstawiania drugiego policzka temu, kto uderza w policzek.

Mówiliśmy dotąd o dwóch rodzajach rewolucji: o jednej dokonywanej przemocą, ze wszystkimi jej konsekwencjami, i o drugiej – bez użycia przemocy, opartej na perswazji za pomocą słusznego rozumu. Istnieje jednak również trzeci rodzaj rewolucji: rewolucja chrześcijańska przez obdarowującą

[6] T e n ż e, *Kriton*, 49 A-D, s. 325-327.
[7] T e n ż e, *Gorgias, Menon*, 527 B-D, s. 131.

miłość. Bóg oddaje się ludziom w Chrystusie, a ci z kolei, którzy idą za Chrystusem, oddają siebie innym na wzór Boga, który darował siebie człowiekowi w Synu.

Warto tutaj przypomnieć to kluczowe pojęcie związane z leczeniem plagi przemocy, ponieważ miłość stanowi jej dokładne odwrócenie – i w ten sposób wskazuje nam terapię, która usuwa pędy i korzenie tej choroby dzisiejszego człowieka.

W komentarzu do Pierwszego Listu św. Jana autorstwa św. Augustyna z Hippony można znaleźć jedną z najdoskonalszych interpretacji miłości chrześcijańskiej. Oto znaczący fragment: „Podkreślamy zatem: czyny ludzkie tylko miłością różnią się pod względem swej wartości. Niejeden czyn wygląda zewnętrznie na dobry, choć nie wyrasta z korzenia miłości. Podobnie i kwiaty mają ciernie. Niejeden czyn wygląda na surowy i twardy, choć dokonuje się go dla wychowania, z pobudki miłości. Dlatego polecamy ci jedno krótkie zdanie: Kochaj i czyń, co chcesz! Gdy milczysz, milcz z miłości; gdy mówisz, mów z miłości; gdy karcisz, karć z miłości; gdy przebaczasz, przebaczaj z miłości. Niechaj tkwi w sercu korzeń miłości; wyrośnie z niego tylko dobro"[8].

Opublikowałem ostatnio ten tekst wraz z drugą mową z komentarza do Ewangelii św. Jana również św. Augustyna pod tytułem *Amore assoluto e „Terza navigazione"* (Miłość absolutna i „trzecie żeglowanie").

„Drugie żeglowanie" to żeglowanie, które doprowadziło Platona do odkrycia świata ponadzmysłowego. „Trzecie żeglowanie" to podróż ostateczna wskazana przez Chrystusa: tylko Krzyż może nam pomóc przebyć wzburzone morze życia. Oczywiście, wiele trzeba byłoby jeszcze powiedzieć, aby pokazać, jak „trzecie żeglowanie" naprawdę może uwolnić współczesnego człowieka od jego chorób, a w szczególności to, że pociąga za sobą radykalne i całkowite odrzucenie przemocy. Nie jest to jednak moim celem, chcę skoncentrować się wyłącznie na terapeutycznych przesłaniach mądrości greckiej, czyli przesłaniach czystego rozumu, który starał się myśleć prawidłowo.

W rzeczywistości również człowiek niewierzący wobec przesłania miłości obdarowującej będzie poruszony i przyniesie mu to korzyść. W istocie nikt nie mógłby nie przyznać, że miłość obdarowująca, która potrafi dawać nie oczekując żadnej zapłaty, dzięki której można kochać i przyjaciela, i nieprzyjaciela (jak powiedziano wyżej), mogłaby przezwyciężyć każdą postać przemocy w sensie najbardziej radykalnym, całkowitym.

Rekapitulując: wiemy dobrze, że nieużywanie przemocy, jak przedstawił to Sokrates, jest czymś różnym od przesłania ewangelicznego. Wiemy również, że Sokratejski szacunek zwraca się ku prawom państwa i nie obejmuje jeszcze miłości do niesprawiedliwych oskarżycieli. Krok zrobiony przez Augustyna

[8] Św. Augustyn, *Homilie na Ewangelie i Pierwszy List św. Jana*, w: *Pisma starochrześcijańskich pisarzy*, tłum. o. W. Szołdrski, ks. W. Kania, t. 15, cz. 2, Warszawa 1977, s. 461.

byłby może nie do pomyślenia dla Greka, jednak postawienie obok siebie tych dwóch koncepcji pozwala nam dzisiaj odpowiedzieć na pytanie, które nas poruszyło: Dlaczego przemoc? Dlaczego człowiek współczesny jest tak głuchy na Sokratejską perswazję? Moją odpowiedzią jest to, że wielu chrześcijan zatraciło zmysł miłości obdarowującej Chrystusa i przez to faktycznie pracowało na rzecz społeczeństwa nihilistycznego, którego prorokiem był Nietzsche.

Czy jednak musimy pogodzić się z tym pesymistycznym scenariuszem?

Tłum. z jęz. włoskiego *Patrycja Mikulska*